

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Politycy, wyjdźcie z klatek

Nasi politycy są jak zmyślne papugi – potrafią naśladować, nie potrafią myśleć. W ptasich mózgach wyłęgła się myśl, że naśladowanie jest bezpieczniejsze niż myślenie. W przypadku papug, szczególnie tych, które siedzą w klatkach, ta strategia na przeżycie się sprawdza. Na wolności bardzo łatwo zginąć. W mentalnych klatkach siedzi większość polityków, bez względu na partyjną przynależność.

Podczas bezrefleksyjnego powtarzania haseł o walce z emisją dwutlenku węgla na początku kwietnia Donald Tusk zaproponował sześć filarów europejskiej unii energetycznej i zapowiedział ofensywę dyplomatyczną w tej sprawie. W koncepcji premiera węgiel ma pełnić bardzo istotną rolę. Wymienione przez premiera filary mające zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne UE to: wspólne negocjowanie nowych kontraktów z zewnętrznymi dostawcami, wzmocniony mechanizm solidarności między państwami na wypadek odcięcia dostaw źródeł energii, dofinansowanie w maksymalnie dopuszczalnym stopniu rozbudowy infrastruktury energetycznej z unijnych pieniędzy, pełne wykorzystanie dostępnych w Europie źródeł paliw kopalnych, sprowadzanie gazu i ropy do UE od innych partnerów, zwłaszcza z USA, oraz zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego także sąsiadom UE.

W tych propozycjach pan premier pomieścił także węgiel. Ma dobre chęci, ale możliwości mizerne. Co z tego, że jeździ po Europie i montuje koalicję przeciwko Gazpromowi, skoro spotyka się z chłodnym przyjęciem? Choć lansuje koncepcję uniezależnienia się od tej firmy i od Rosji w czasie dobrym, bo Rosja pokazuje pazury, jest traktowany jak domokrażca sprzedający niechodliwy towar. Chciałby, aby Unia



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

...
Jeżeli będzie nam wolno tyle samo co Niemcom, niestraszne nam będą Gazprom i Rosja.

...

Europejska kupowała gaz, a nie każdy kraj UE pojedynczo. Pomysł bardzo dobry. Można to robić teraz, ale nikt nie jest w stanie zmusić na przykład niemieckich firm do poddania się tej możliwości. Nie tylko można to robić, ale prawo unijne zaleca takie działanie, jednak po co to Niemcom, skoro kupują od Rosjan gaz o wiele taniej niż my? Mamy mizerne szanse ze swoimi koncepcjami. Przez lata zgadzaliśmy się z potęgami UE, skazywaliśmy węgiel na niebyt, a teraz nagle mamy focha z powodu Ukrainy? To bardzo egzotyczny problem dla państw z zachodu i południa Unii. Ponieważ nasza polityka energetyczna była do tej pory papuzia, powtarzaliśmy wszak slogany Niemców, Belgów, Duńczyków, Francuzów i paru innych krajów, pan premier traktowany jest jak kapryśny dzieciak, któremu zachciało się jakiejś zabawki. Znaleźliśmy się w sytuacji papugi, która zatrudniła logopedę, bo chce zostać spikerem. Papuga spikerem nigdy nie zostanie, może co najwyżej powiedzieć kilka zdań do mikrofonu i to tylko dlatego, żeby było śmieszniej. Nasi niemieccy przyjaciele nie mogą nam wybaczyć, że stawiamy na węgiel.

Dlaczego pan premier nie przypomniał, że w Niemczech od wielu lat spala się około 170 milionów ton węgla brunatnego i około 70 milionów ton węgla kamiennego? Razem to przynajmniej 240 milionów ton i nikt nie planuje, że będzie mniej. Elektrownie spalające węgiel brunatny zanieczyszczają Polskę, bo są stosunkowo blisko naszej granicy. W 2013 roku spalono w Niemczech tyle węgla, ile spalano rocznie ponad 20 lat temu, kiedy nie obowiązywały żadne ograniczenia klimatyczne. Powinniśmy zachowywać się jak Niemcy, najwięksi przyjaciele środowiska naturalnego i klimatu w Unii Europejskiej. Jeżeli będzie nam wolno tyle samo co Niemcom, niestraszne nam będą Gazprom i Rosja. ✎

KIJ W MROWISKO

Szczyty absurdu

Zdaniem opozycji każda okazja jest dobra, aby dołożyć rządowi. To zbójce prawo tych, którzy za nic nie odpowiadają. Rozumiem to i nie mam o to pretensji, jednak w dokładaniu rządowi należałoby zachować choć odrobinę przyzwoitości. Ostatni tydzień kwietnia to zmasowana krytyka koncepcji Donalda Tuska związanych z bezpieczeństwem energetycznym Polski i Unii Europejskiej. Działania polityczne premiera mają na celu radykalne uniezależnienie Polski i Unii Europejskiej od Rosji. Dlaczego polska opozycja krytykuje premiera, który chce nas uniezależnić od Rosji? Czy premier robi coś złego? Dlaczego mamy wciąż funkcjonować pod energetycznym dyktandem Gazpromu i Rosji? Czy – zdaniem opozycji – premier dążąc do osłabienia wpływów Gazpromu i Rosji, działa na szkodę Polski?

Premier i rząd zbierają cięgi za wypowiedzi broniące roli węgla w polskiej gospodarce. „Za późno, nieskutecznie, bez konkretów” – mówią krytykanci. Ja zaś pytam, co wy zrobiliście? Ci, którzy najgłośniej krzyczą, mieli czas, aby coś zrobić. Nic nie zrobili. Teraz rządząca koalicja musi mozolnie nadrabiać stracony czas i stracone okazje. Pamiętam, jak wyzłościwiano się, kiedy Donald Tusk zapowiedział, że w opolskiej elektrowni zostaną zbudowane nowoczesne węglowe bloki energetyczne. Złośliwcy nie milki, kiedy rząd zapowiadał rozbudowę elektrowni w Jaworznie, nawet kilka razy odprawili uroczystości pogrzebowe tej inwestycji, podobnie jak to robili w przypadku opolskiej elektrowni. I co? Budowa rusza. Przytoczę słowa Pawła Mortasa, prezesa zarządu RAFAKO SA Grupy PBG, lidera konsorcjum



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

...
Zapewne wkrótce pojawią się głosy, że polityka uniezależnienia się Polski od rosyjskich surowców energetycznych jest spiskiem Donalda Tuska i Władimira Putina.

...

odpowiedzialnego za budowę: „Zmieniamy na lata polską energetykę. Zmieniamy ją siłami polskich firm i na bazie polskich zasobów naturalnych, w oparciu o najnowocześniejsze światowe technologie, które gwarantują wysoką sprawność elektrowni, a jednocześnie skuteczną ochronę środowiska.”

Chciałbym zwrócić uwagę, że inwestycja w Jaworznie jest warta ponad 5 miliardów złotych. Blok będzie opalany węglem z polskich kopalń. Rocznie będzie spalał prawie 3 mln ton węgla. To oznacza, że utrzyma przy życiu jedną polską kopalnię. Przy budowie bloku znajdzie pracę około 3 tys. osób.

W ciągu najbliższych 6 lat w moce wytwórcze w polskiej energetyce zainwestowanych zostanie ok. 30 mld zł. Na inwestycje związane z bezpieczeństwem energetycznym wydamy łącznie 60 mld zł. Nasze bezpieczeństwo chcemy opierać na własnych zasobach, w tym węgla – mówił o tym wielokrotnie premier. W odpowiedzi wciąż słyszy, że w Polsce nic się nie robi. Obrywa premier, obrywa Platforma Obywatelska i koalicja rządowa. Absurdalność argumentów jest porażająca, ale obawiam się, że to jeszcze nie kres możliwości naszych oponentów. Zapewne wkrótce pojawią się głosy, że polityka uniezależnienia się Polski od rosyjskich surowców energetycznych jest spiskiem Donalda Tuska i Władimira Putina. Jest kilku polityków opozycji, których stać na taki argument, trzeba jedynie poczekać, aż w jednym miejscu będzie odpowiednia liczba kamer i dziennikarzy. Obawiam się, że właśnie duża koncentracja kamer, mikrofonów i dziennikarzy tworzy masę krytyczną, pod wpływem której niektórzy politycy opozycji przestają udawać. Państwo doskonale znać ich nazwiska. ✎



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor Nowego Górnika

Premier tarczą czy piorunochronem?

Jestem zaskoczony, że premier Donald Tusk osobiście zainteresował się Kompanią Węglową. Ogłosił to w Jaworznie. Wybrał jednak najgorszy z możliwych momentów. Mógł to zrobić na początku drugiej kadencji rządu PO-PSL. Jeszcze lepiej, gdyby to zrobił po roku pierwszej kadencji rządzącej koalicji. Teraz musi prosić o wstawiennictwo siły wyższej, żeby nie przegrać konfrontacji z rzeczywistością. Nawet jeżeli Mirosław Taras, dawny prezes Bogdanki i nowy prezes Kompanii, uczyni cud i uratuje firmę, to trzeba będzie poczekać przynajmniej dwa lata na pozytywne efekty.

Który polityk wytrzyma dwa lata, kiedy wybory gonią wybory? Możliwe, ale mało prawdopodobne. Ledwie nowy prezes zacznie coś robić, politycy od razu zaczną kalkulować, jak bardzo jego decyzje rozgrzeją nastroje na Śląsku. Będą nakłaniać prezesa do kompromisu. Mirosław Taras jest technokratą. Nie ma siły, która przekonałaby go, że dobrze jest wydawać pieniądze, których się nie ma. Chętnie słucha różnych opinii, ale zgadza się tylko ze swoimi. Ma poczucie humoru, ale może nie zrozumieć żartu: banki wymyśliły tylko po to, żeby Kompania miała się gdzie zadłużać. Prezes Taras będzie musiał odłożyć na bok najnowszy plan restrukturyzacji KW i zacząć realizować swój własny pomysł na firmę, obawiam się, że łącznie z zamykaniem kopalń. Żeby zbyt nie drażnić związków zawodowych, będzie mówił o czasowym wstrzymaniu eksploatacji. Chyba będzie musiał poprosić górników o to, aby zrezygnowali z czternastej pensji. Możliwe, że część kopalń będzie pracować cztery dni w tygodniu – na zwalach kopalnianych i placach elektrowni leży 15 milionów ton węgla. Musi też jakoś ograniczyć zarobki, bo stanowią one przynajmniej 60 proc. kosztów stałych. Nie ma szans na istotny wzrost sprzedaży węgla przez najbliższych 5 miesięcy.

To wydanie Nowego Górnika ukaże się, kiedy w Katowicach kilkanaście tysięcy górników będzie demonstrować, jak bardzo nie podoba im się sytuacja w Kompanii. Może być gorąco. Jeszcze goręcej będzie, jeżeli górnicy zrealizują swoją groźbę i pojedają do Warszawy. Z czystym sumieniem można powiedzieć: nie jest dobrze. W dodatku premier postawił nowy zarząd w trudnej sytuacji. Otóż stwierdził publicznie, że będzie stroną w rozwiązywaniu problemów KW. Możliwe, że związkowcy dojdą do wniosku, że nie ma sensu negocjować z zarządem, skoro można z premierem. Każdy lider woli rozmawiać z premierem zamiast z prezesem. – Jeśli mówimy, że energetykę opieramy na węglu, to musimy także uczynić polski węgiel bardziej opłacalnym niż do tej pory, np. w konkurencji z węglem z innych krajów. Myślę, że w połowie przyszłego tygodnia będę gotowy z komunikatem, także publicznym, co do sytuacji w samej Kompanii Węglowej – powiedział Donald Tusk w Jaworznie w czasie spotkania z okazji rozpoczęcia rozbudowy tamtejszej elektrowni. Zapowiadana połowa tygodnia to czas świąt majowych.

W KW trwa ostry konflikt między zarządem a związkami zawodowymi, dlatego że odchodzący zarząd podjął nieśmiało próby poprawy opłacalności wydobycia. Ciekawe, czy Donald Tusk w tym konflikcie stanie się piorunochronem na czas restrukturyzacji Kompanii, czy będzie tarczą strzelniczą. W Jaworznie mówił, że „musimy uczynić polski węgiel bardziej opłacalnym niż do tej pory, np. w konkurencji z węglem z innych krajów”. Premier chyba będzie tarczą. ✎